Rok V
Nr. 51/220/L
Stockholm, dnia 21 grudnia 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.



BOŻE NARODZENIE 1944.

R e d a k c j a
"W i a d o m o ś c i   P o l s k i c h"
życzy
wszystkim Polakom
w Szwecji
D O B R Y C H   Ś W I Ą T .

SL Najważniejszymi z naszego punktu widzenia wydarzeniami ostatnich dni były oficjalne oświadczenia rządu Wielkiej Brytanii i rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Polski. Oświadczenia te przytaczamy poniżej w całości.

Stosunek Polski do naszych sprzymierzeńców stanowi najistotniejszy element polskiej polityki i polskiej racji stanu. To też oświadczenia naszych wielkich partnerów mają dla nas wręcz życiowe znaczenie.

Uważamy zatem za konieczne nie tylko przytoczyć te deklaracje, ale ponadto zebrać, uszeregować, a przez to uwypuklić najważniejsze i najistotniejsze dla nas fragmenty tych oświadczeń.

W swym przemówieniu z dnia 15 grudnia prem. Churchill odniósł się do polsko-rosyjskich spraw tak samo, jak w swym znanym przemówieniu z dnia 22 lutego 1944r. W szczególności prem. Churchill:

(1) Przyznaje słuszność rosyjskim roszczeniom do linii Curzona i uważa, że zaspokojenie tych roszczeń stanowi akt sprawiedliwości.

(2) Oświadcza, że Anglia i Rosja poprą na konferencji pokojowej roszczenia Polski do części Prus Wschodnich (na zachód i południe od Królewca, który przypadnie Rosji) oraz do pewnych, nieokreślonych bliżej obszarów na zachodzie.

(3) Ocenia te obszary za bardziej wartościowe niż te, które Polska utraci.

(4) Nazywa te propozycje w sprawie terytorium państwa polskiego propozycjami rosyjskimi i uważa je za tak korzystne dla Polski, że nie może wogóle uwierzyć, by Polska mogła je odrzucić.

(5) Przyrzeka Polsce rosyjsko-brytyjską gwarancję i pomoc.

(6) Wypowiada się za przeniesieniem na zachód Polaków z obszarów za linią Curzona (co zresztą Rosjanie i tak już robią) i za wysiedleniem Niemców z tych terytoriów, które miałyby przypaść Polsce.

(7) Wzywa Stany Zjednoczone do oficjalnego sprecyzowania swego stanowiska wobec tych propozycji i wyraża przypuszczenie, że i Stany Zjednoczone udzielą Polsce poparcia.

(8) Sądzi, że na linię Curzona należy się zgodzić już teraz, a

raczej należało się zgodzić przed rokiem, mimo że granice Polski na zachodzie będą ustalone dopiero po wojnie. Dla czego? Po to, by (a) zapobiec starciom między społeczeństwem polskim a sowieckimi wojskami, które będą zajmowały coraz większe obszary Polski oraz po to, by (b) zapobieć wzrastaniu autorytetu i władzy lubelskiego komitetu.

(9) Uważa, że zaakceptowanie życzeń rosyjskich w sprawie linii Curzona przed konferencją pokojową nie jest w sprzeczności z Kartą Atlantycką, gdyż ta nie wyklucza zmian terytorialnych, na które "zgodziły się obie strony".

(10) Stwierdza, że Wielka Brytania uznaje jedynie rząd polski w Londynie jako rząd polskiego państwa.

(11) Nie jest zadowolony z obecnego polskiego rządu. Sądzi, że po odejściu prem. Mikołajczyka nadzieje na polsko-rosyjskie porozumienie rozpadły się w gruzy, lecz że mogłyby one powstać na nowo, gdyby Mikołajczyk powrócił i mógł przemawiać autorytatywnie w imieniu Polski.

(12) Przedstawia raz jeszcze sprawę rosyjsko-polskiego zatargu jako wynik niezgody między Polakami (między Londynem a Lublinem oraz między Mikołajczykiem a innymi ministrami polskimi w Londynie). Twierdzi, że Mikołajczyk musiał ustąpić głównie dla tego, że dążył do porozumienia z Rosją, do której wielu Polaków odczuwa wstręt.

(13) Pomija milczeniem fakt, że przez tak zwane porozumienie rosyjsko-polskie rozumie się zgodę polską na dyktando Rosji, która ze swej strony nie poszła dotąd wobec nas ani na jedno, choćby najmniejsze ustępstwo, ani na jeden choćby najmniejszy akt lub gest dobrej woli.

Izba przerwała trzykrotnie oklaskami przemówienie prem. Churchilla o Polsce:

(A) gdy wyrażał on uznanie prem. Mikołajczykowi,
(B) gdy oświadczył, że Wielka Brytania uznaje rząd polski,
(C) gdy zapytał retorycznie, dla czego nie można poczekać z linią Curzona aż się skończy wojna.

Uwagi prem. Churchilla o polityce Stanów Zjednoczonych, zmusiły Waszyngton do zabrania głosu w polskiej sprawie. Min. Stettinius wystąpił zatem z oficjalną deklaracją, oświadczając, że:

(1) Stany Zjednoczone nie mają nic przeciw temu, by Rosja i Polska "zawarły wzajemną umowę" w sprawie przyszłych granic Polski.

(2) Jeśli Polska postanowi, że trzeba przesiedlać ludność, rząd Stanów Zjednoczonych pomoże jej w tym względzie.

(3) Stany Zjednoczone nie udzielają żadnej gwarancji w sprawie granic.

Jak widać, deklaracje rządu Wielkiej Brytanii i rządu Stanów Zjednoczonych nie wskazują na to, by rządy te mogły (lub zamierzały) skłonić rząd ZSRR do modyfikacji swych "propozycji", lub wesprzeć Polskę w obronie przeciw rosyjskim żądaniom. Dotyczy to nie tylko sprawy granic, lecz i najistot-niejszych warunków rzeczywistej niezawisłości państwa.

Tak - w prostych słowach - przedstawia się sprawa i niestety nic więcej nie możemy w tym roku naszym Czytelnikom powiedzieć na Gwiazdkę.

---- o ----

- LONDYN - TT przez REUTER'a 15.12. Prem. Churchill wygłosił w Izbie Gmin następującej treści przemówienie o sprawach Polski:

"Zagajając tę debatę, pragnę przeczytać Izbie niektóre ustępy z deklaracji, które złożyłem w lutym po powrocie z Teheranu i w październiku b.r. Nie często się zdarza, że się pragnie powołać się na to, co się powiedziało przed dwoma miesiącami, a tym bardziej na to, co się powiedziało przed 10 miesiącami. Mam jednak zamiar tak postąpić, gdyż w żaden inny sposób i żadnymi innymi słowami nie mogę tak dobrze przypomnieć Izbie na czym polega jądro polskiego zagadnienia.

"Dnia 22 lutego powiedziałem, że skorzystałem ze sposobności spotkania w Teheranie, by przedyskutować ze Stalinem sprawę przyszłości Polski. Wskazałem mu na to, że wojnę nazistowskim Niemcom wypowiedzieliśmy właśnie po to, by wypełnić warunki udzielonej Polsce gwarancji. Z wielką radością dowiedziałem się od marsz. Stalina, że również on jest zdecydowany stworzyć i podtrzymać silną, niepodzielną i niezależną Polskę, jako jedno z przodujących państw w Europie. Przedyskutowaliśmy również i zgodziliśmy się z marsz. Stalinem, że jest konieczne, by Polska otrzymała kosztem Niemiec kompensatę zarówno na północy, jak i na zachodzie.

"Powiedziałem to przed prawie rokiem. Z punktu widzenia brytyjskiego rządu nie mam potrzeby wprowadzać żadnych zmian do tego oświadczenia.

"Dnia 27 października złożyłem Izbie sprawozdanie z mej ostatniej

wizyty w Moskwie i powiedziałem: 'Najpilniejszą i najbardziej palącą była oczywiście sprawa Polski. Mówię o tej sprawie z nadzieją, nadzieją wspartą o ufność. (Obawiam się, niestety, że dzisiaj nie odpowiada już to w tym samym stopniu rzeczywistości). Gdybyśmy bowiem mieli w tej sprawie utracić nadzieję, znaczyłoby to, że poddajemy się rozpaczy. W sprawie Polski istnieją dwa zagadnienia. Pierwsze, to zagadnienie polskich granic z Rosją i t.zw. linii Curzona oraz nowych obszarów, które mają być wcielone do Polski na północy i na zachodzie. Drugie, to stosunek między rządem polskim a komitetem w Lublinie. Te dwa tematy - poza wielu innymi pomocniczymi a koniecznymi sprawami - te dwa główne tematy stanowiły przedmiot naszych poważnych konferencji z obiema stronami. Rozmawialiśmy z nimi wspólnie i rozmawialiśmy z nimi z osobna. Chciałbym móc powiedzieć Izbie, żeśmy rozwiązali te problemy'.

"Niestety, nadzieje, którym dałem wyraz w październiku, zostały pogrzebane. Po dyskusjach bez końca, do których zostaliśmy wciągnięci po powrocie Mikołajczyka z Moskwy, Polacy nie zdołali dojść do porozumienia. Wskutek tego Mikołajczyk, Romer i inni polscy ministrowie wyszli z polskiego rządu, po czym ten został prawie całkowicie przekształcony i przybrał formę, której z różnych względów nie mogę przyklasnąć. Zdaniem brytyjskiego rządu, Mikołajczyk i jego towarzysze byli stale jedynym promieniem nadziei, jaki można było upatrywać dla Polski na najbliższą przyszłość. Gdyby rząd polski - jakem to już wcześniej powiedział - poszedł z początkiem b.r. na porozumienie w sprawie granic, nie doszłoby wogóle do powstania lubelskiego komitetu, któremu Rosja udzieliła poparcia.

"Ogniowa próba, przez którą przeszedł Mikołajczyk, była ciężka i bolesna (oklaski Izby). Rozdzierały go uczucia miłości do swego kraju i gorliwe pragnienie dojścia do zgody z potężnym wschodnim sąsiadem, który był szczególnie wstrętny wielu jego rodakom. Ponadto stanął on wobec nieustępliwego i nieugiętego oporu ze strony swych londyńskich kolegów, których veto przypomina to veto, które odgrywało tak wielką rolę za każdym razem, gdy Polska padała w przeszłości. W tych okolicznościach Mikołajczyk postanowił odejść. Od tej chwili upłynął prawie miesiąc i sądzę, że widoki na porozumienie między polskim rządem a lubelskim komitetem, który ma za sobą rosyjski rząd, ostatecznie się rozchwiały. Może jednak mogłyby one powrócić, gdyby Mikołajczyk mógł przemawiać autorytatywnie imieniem polskiego narodu.

"Ponieważ jednak rosyjskie armie znajdujące się na prawym brzegu Wisły są bezczynne, Anglicy nie docenili skutków rozbicia nadziei na porozumienie między Rosjanami a Polakami. Gdy jednak nadejdzie - a z pewnością nadejdzie - ten moment, że armie te ruszą naprzód i Niemcy zostaną wyparci z dalszych wielkich obszarów Polski, wzrośnie autorytet lubelskiego komitetu i obszar pozostający pod jego zarządem, a więzy łączące ten komitet z rosyjskim rządem staną się silniejsze i intymniejsze. Nie potrafię przewidzieć, jakie stąd mogą wyniknąć nieszczęścia. Jeśli o nas chodzi, uznajemy rząd polski jako rząd Polski (oklaski Izby), podobnie, jakeśmy to czynili od chwili, gdy rząd ten, na początku wojny przybył do naszego kraju.

"Jeśli Polska zrezygnuje ze Lwowa i jego okolicy, znanej pod nazwą "linii Curzon'a" - jeśli Polska się na to zgodzi i obszary te zostaną wcielone do Ukrainy, Polska otrzyma na północy całe Prusy Wschodnie na południe i na zachód od Królewca, włącznie z Gdańskiem, jednym ze wspanialszych miast świata, znanym od stuleci, jako miejscem zbornym bałtyckiego i światowego handlu. Zamiast niebezpiecznego i sztucznego korytarza, który zbudowano z tak wielkim wysiłkiem po poprzedniej wojnie, Polska będzie leżała nad Bałtykiem szerokim pasem o przeszło 300 km długości. Jeśli chodzi o Rosję i Anglię, Polacy mają prawo rozszerzyć swe terytorium kosztem Niemiec również i na zachodzie. Nie mam zamiaru wchodzić w szczegóły, lecz powiem, że te obszary na zachodzie i na północy są wartościowe i bardziej rozwinięte od tych, które Polska traci na wschodzie, a Rosja i Anglia pomogą, by Polska je otrzymała. Słyszymy, że Polska ma odstąpić 1/3 swego obszaru, lecz ta 1/3 obejmuje prypeckie błota.

"Oto przedstawiłem Izbie w ogólnych zarysach propozycję, którą Rosjanie - a na nich przecież ciąży w dalszym ciągu największe brzemię oswabadzania Polski - stawiają polskiemu narodowi. Nie mogę uwierzyć, by Polska mogła odrzucić taką propozycję. Naturalnie, propozycji tej musiałaby towarzyszyć decyzja przeniesienia ludności na zachodzie i na północy. Trzeba będzie poprzenosić na północ oraz ze wschodu na zachód kilka milionów ludzi, a Niemców trzeba będzie wysiedlić. Stosownie do tego, cośmy widzieli dotychczas, wypędzenie Niemców wydaje się bowiem najbardziej zadowalającym i najtrwalszym rozwiązaniem.

"Jest mi trudno mówić o tych rzeczach, gdyż Stany Zjednoczone nie zdefiniowały jeszcze swego stanowiska tak precyzyjnie, jak to uważał za wskazane zrobić rząd brytyjski. Wiemy jednak, że rząd i społeczeństwo

Stanów Zjednoczonych popiera powstanie światowej organizacji do zapobiegania wybuchom wojny w przyszłości, a w tej światowej organizacji powstałyby fatalne rysy, gdyby zaistniały spory między trzema największymi mocarstwami, tworzącymi wielkie przymierze zjednoczonych narodów. Prezydent Stanów Zjednoczonych wie o wszystkim, co miało miejsce i o wszystkim, co pojawia się w myślach Rosjan i Anglików. Prezydent miał w Moskwie w osobie Harrimana szczególnie zręcznego obserwatora. Podczas ostatniej naszej wizyty w Moskwie Harriman był obecny przy prawie wszystkich naszych konferencjach w polskiej sprawie.

"Nie przemawiam nigdy w imieniu innych narodów, chyba, że mnie zawczasu do tego upoważniono i mam nadzieję, że Izba zrozumie tę ostrożność, z jaką dobieram słowa na ten temat. Mogę jednak powiedzieć, że podczas wszystkich tych miesięcy nie otrzymałem (z Ameryki) żadnych oficjalnych wyrazów niezadowolenia z metod, którymi - jak się zdawało - kształtowała się, lub była kształtowana przyszłość Polski.

"Zadaje się pytanie, dlaczego wszystkie te sprawy zmiany granic nie mogą poczekać, aż wojna się skończy? (oklaski Izby). Dlaczego Polska miałaby być wyjątkiem z ogólnego prawidła? Otóż, tylko we własnym interesie Polski i po to, by zapobiec powstaniu ciężkich trosk. Armie rosyjskie - nie wiem nic o ich zamiarach, tylko mówię o tym, co jest widoczne dla każdego, kto studiuje wojenne mapy - wkroczą prawdopodobnie we wczesnych okresach przyszłego roku na wielkie polskie obszary i popędzą Niemców przed sobą. Jeśli w trakcie tego posuwania się Rosjan dojdzie do gwałtownych sporów i walk między wielkimi częściami polskiego narodu a rosyjskimi wojskami, powstaną z konieczności ciężkie cierpienia, których by jeszcze można uniknąć, a wśród tych, którzy winni żyć dokoła siebie w pokoju, zaufaniu i dobrym sąsiedztwie, powstaną nowe ropienia niezgody.

"Ponieważ zależy mi bardzo na tym, by Izba mogła ocenić całość położenia, muszę powiedzieć imieniem brytyjskiego rządu i to w sposób, który - jak sądzę - będzie prawdopodobnie uznany za wiążący również i przez naszych następców, że podczas konferencji pokojowej zajmiemy takie stanowisko, jakie tu Izbie przedstawiłem i że nie będziemy się wahali oświadczyć, że zaspokojenie roszczeń rosyjskich w odniesieniu do polskiej granicy wschodniej wzdłuż linii Curzona, tak, jakem to tu przedstawił, jest sprawiedliwe. Polska otrzyma naturalnie w całej rozciągłości pomoc i gwarancję rosyjsko-brytyjską. Wydaje mi się również niewątpliwe, aczkolwiek nie mogę w tym względzie złożyć żadnego bezpośredniego oświadczenia, że Polska otrzyma również pomoc od Stanów Zjednoczonych, co najmniej przez tę wszechświatową organizację, którą postanowiliśmy utworzyć i którą Stany Zjednoczone wraz ze wszystkimi innymi zjednoczonymi narodami, są zdecydowane powołać do życia dla uratowania ludzkości od okropności nowej wojny.

"Mówiłem o zamierających nadziejach i o rozczarowaniu z tego powodu, że nie zdołano osiągnąć rosyjsko-polskiego porozumienia. Istnieje jednak jeszcze jedno rozczarowanie. Okazało się mianowicie niemożliwe doprowadzić do konferencji trzech mocarstw. Mamy wszelkie powody do mniemania, że mogliśmy się byli spotkać przed świętami Bożego Narodzenia i miałem głęboką nadzieję, że tak się też stanie. Dotąd jednak nie udało się dojść w tej sprawie do niczego konkretnego. Dla tego też musimy narazie odroczyć ważne i autorytatywne, choć może tylko prowizoryczne decyzje, które potrzebne by były obecnie nie tylko w polskiej sprawie, lecz w wielu innych ważnych sprawach - politycznych, międzynarodowych, wojskowych i gospodarczych - nie mówiąc już o postępach, które możnaby było osiągnąć przez indywidualne wizyty. Spotkanie przynajmniej trzech mocarstw powinno dojść jak najszybciej do skutku (oklaski Izby). Jeśli chodzi o mnie i o ministra spraw zagranicznych (Edena), możemy tylko powtórzyć to, cośmy tak często mówili, że udamy się dokądkolwiek, kiedykolwiek i w jakichkolwiekbądź okolicznościach na spotkanie z szefami naszych obu największych sprzymierzeńców, lecz że wolelibyśmy, by spotkanie to miało miejsce w Anglii, która prowadzi tę wojnę od samego początku, nie wzdragając się przed niebezpieczeństwem zniszczenia w walce o sprawę wolności."

Po dyskusji nad exposé prem. Churchilla zabrał głos min. Eden, który powiedział, że w ostatnich trzech latach sprawa polsko-rosyjskich stosunków była najtrudniejszym i najbardziej niepokojącym ze wszystkich zadań, którymi zajmował się rząd brytyjski. Rząd brytyjski ma wielki i głęboki szacunek i przyjaźń dla swych polskich sprzymierzeńców oraz niezachwianą wolę współpracy z rosyjskimi sprzymierzeńcami. Następnie minister powiedział, że nie utracił nadziei na rozwiązanie tego problemu. Min. Eden jest oddawna zdania, że do rozwiązania tego dojść można jedynie drogą oddania Polsce Prus Wschodnich i wysiedlenia stamtąd Niemców. Mówiąc o obszarach za linią Curzona, min. Eden powiedział, że Polacy nie stanowili tam nigdy więcej niż 1/3 ludności.

- LONDYN - PAT 17.12. SUNDAY TIMES zamieścił następujący wywiad z prem. Arciszewskim:

"Przeczytałem z wielkim zainteresowaniem tekst przemówienia prem. Churchilla w parlamencie w sprawie polsko-rosyjskich stosunków. Jestem nadal zdania, że gdyby stworzyć właściwą atmosferę do dyskusji i zastosować odpowiednie metody załatwiania międzynarodowych spraw, możnaby było rozwiązać wszystkie nierozwikłane dotąd problemy. Zdaję sobie sprawę z tego, że czas nagli, lecz szybko osiągnięte porozumienia mogą dać krótkotrwałe wyniki, które nie doprowadzą do trwałego i zadowalającego rozwiązania.

"Spór polsko-rosyjski da się podzielić na cztery zagadnienia. Po pierwsze, sprawa gwarancji restytucji wolnej, suwerennej i niezależnej Polski. Po drugie, zagadnienie granic. Po trzecie, sprawa cywilnej administracji w obszarach uwolnionych przez czerwoną armię. Po czwarte, zagadnienie przyszłych rosyjsko-polskich stosunków.

"W odniesieniu do pierwszego zagadnienia pragnę powiedzieć, że wysoko cenię przyjazne oświadczenia prem. Churchilla i innych ministrów JKM w sprawie przyszłości polskiego państwa. Wydaje mi się jednak, że oświadczenia te nie mogą usprawiedliwiać amputacji wschodniej części Polski, która wcale nie jest błotnistym obszarem, lecz obejmuje tereny o życiowym znaczeniu. Przypuszczam, że przyszłość kraju, przed którym stoi taki ogrom trudności, moglibyśmy oprzeć jedynie na traktatach międzynarodowych o zupełnie jasnym charakterze. Rząd mój zamierza zatem zrobić wszystko, co jest w jego mocy, by przede wsztkim uzyskać formalne gwarancje aliantów w sprawie restytucji polskiego państwa. Po uzyskaniu tej gwarancji będziemy mogli przystąpić do dyskusji w sprawie zmiany granic. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest to łatwe zagadnienie. Zanim jednak zaakceptujemy jakiekolwiek definitywne zmiany granic, rząd mój będzie musiał uzyskać na to zgodę polskiego podziemnego państwa, które reprezentuje ludność Polski. Dotyczy to również zespołu propozycji, które-po zatwierdzeniu ich przez podziemne państwo w Polsce - przedłożymy we właściwym czasie rządowi sowieckiemu i innym sprzymierzonym rządom. Wszystkie sporne sprawy dadzą się załatwić, jeśli Rosja będzie pertraktowała bezpośrednio z nami, jako jeden rząd z drugim.

"Debata w parlamencie objęła jednak problem nie tylko naszych wschodnich, lecz również i naszych zachodnich granic. W tej sprawie chciałbym powiedzieć, że nie mamy żadnych wielkich zamiarów ekspansji. Dążymy jedynie do zachowania jedności i niepodzielności polskiego państwa. Przedstawiliśmy nasze roszczenia wobec Niemiec. Domagamy się wcielenia do Polski Prus Wschodnich, Górnego Śląska i części Pomorza Pruskiego i cenimy sobie pozytywne stanowisko w tej sprawie aliantów, którzy - wraz z Rosją - przyrzekają nam pomoc w tej sprawie. Nie chcemy jednak przesuwać naszej granicy tak daleko na zachód, by ogarnąć 10 milionów Niemców. Oznacza to, że nie chcemy ani Wrocławia ani Szczecina. Domagamy się jedynie terytoriów, które są i etnicznie i historycznie polskie i które znajdują się pod niemieckim panowaniem.

"Po otrzymaniu pełnej gwarancji naszego narodowego istnienia, rząd mój będzie również w stanie zająć się bez trudności wszystkimi innymi sprawami, o których tu wspomniałem, włącznie ze sprawą dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją w ramach powszechnego bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie."

Na zapytanie, jak wyobraża sobie załatwienie sprawy lubelskiego komitetu, prem. Arciszewski powiedział:

"Mój rząd jest jedynym prawnym i reprezentatywnym rządem polskiego narodu. Jestem przekonany, że gdy wszystkie sporne sprawy z rządem sowieckim zostaną załatwione, sprawa lubelskiego komitetu załatwi się sama przez się przez uznanie legalnego polskiego rządu jako jedynej władzy powołanej do załatwiania polskich spraw."

- WASZYNGTON - REUTER 18.12. Minister spraw zagranicznych Stettinius oświadczył na konferencji prasowej, że:

"Gdyby w sprawie przyszłych granic Polski doszło do wzajemnej umowy między bezpośrednio zainteresowanymi sprzymierzonymi narodami, rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie się sprzeciwiał takiej umowie, która mogłaby się okazać bardzo pożyteczna w dalszym prowadzeniu wojny przeciw wspólnemu wrogowi.

"Jeśli w wyniku takiej umowy rząd i naród polski postanowią, że przesiedlenie ludności leży w interesie polskiego państwa, rząd Stanów Zjednoczonych, we współpracy z innymi rządami, pomoże Polsce w sprawie tych przesiedleń tak dalece, jak to się okaże praktycznie możliwe.

"Rząd amerykański trwa nadal przy swej tradycyjnej polityce odmawiania gwarancji jakichkolwiek określonych granic. Natomiast rząd amerykański zabiega o utworzenie światowej organizacji bezpieczeństwa, w której

zjednoczone narody wraz z innymi państwami wzięłyby na siebie odpowiedzialność za powszechne bezpieczeństwo".

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Przypominamy, że w niedzielę, dnia 24 grudnia o godz. 24-ej, w kaplicy przy Bergsgatan 11 (u ks. Burczyka) odbędzie się Pasterka z polskimi śpiewami. Uprasza się Polaków o liczne przybycie.

-x- W poniedziałek, dnia 25 grudnia klub "Ognisko" będzie zamknięty.

-x- Polski Komitet Pomocy zaprasza wszystkie polskie dzieci we wtorek, dnia 26 grudnia b.r. o godz. 15-ej do Ogniska na Choinkę.

-x- W środę, dnia 27 grudnia Biblioteka w Ognisku będzie nieczynna.

-x- Następny numer "Wiadomości Polskich" ukaże się wyjątkowo nie w czwartek, lecz w piątek, dnia 29 grudnia.

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa zawiadamia:
Władze szwedzkie organizują cykl wykładów w języku szwedzkim z różnych dziedzin gospodarczego życia. Kurs rozpocznie się z końcem stycznia 1945r. i będzie się odbywał w wieczorowych godzinach. Blankiety zgłoszeniowe mozna otrzymać w sekretariacie Sekcji do dnia 2 stycznia 1945r.

-x- W związku z zamiarem wydania Jednodniówki Literackiej, Sekcja Kulturalno-Oświatowa zawiadamia, że nadesłany jej materiał nie wystarcza na zrealizowanie tego projektu.
Sekcja postanowiła przedłużyć termin dla nadsyłania prac do dnia 31 stycznia 1945r. i ma nadzieję, że do tego terminu wpłynie więcej prac. Termin ten jest ostateczny.

-x- Załogi okrętów podwodnych internowanych w Mariefredzie dziękują Polskiemu Komitetowi Pomocy za otrzymaną na Gwiazdkę sumę kr. 100 i składają tę sumę na ręce Delegata Czerwonego Krzyża w Sztokholmie na pomoc dzieciom w Polsce.

-x- Z okazji Świąt Bożego Narodzenia p. W.S. złożył w redakcji "Wiadomości Polskich" sumę kr. 100 (sto) z przeznaczeniem na pomoc jeńcom z warszawskiej kampanii.

-x- Zamiast świątecznych i noworocznych życzeń następujący ofiarodawcy złożyli w redakcji "Wiadomości Polskich" dary pieniężne na społeczne cele:

do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża

pp.	Władysławostwo Łosiowie	kr. 20
pp.	Feliksostwo Brzeskwińscy	" 15
pp.	Januszostwo Korczyńscy	" 10
pp.	Andrzejostwo Węcławowicze	" 10
p.	Jadwiga Kulczycka	" 5

na pomoc dla dzieci polskich

p.	Marian Wolbek	kr. 20
pp.	Stanisławostwo Adamkowie	" 10
p.	Róża Orlik-Rückemannowa	" 5

na pomoc dla rannych żołnierzy polskich w Anglii

pp.	Alicja i Jan Otmar Berson	kr. 15
p.	Grzegorz Głogowski	" 10

na pomoc dla jeńców polskich z warszawskiej kampanii

pp.	Wiesławostwo Patkowie	kr. 10
pp.	Józefostwo Przybyszewscy	" 10
pp.	Stanisławostwo Skrobeccy	" 10

-x- Dr. Stanisław Adamek dziękuje na tej drodze wszystkim, którzy nadesłali mu życzenia w związku z promocją na doktora praw.

-x- Celem zaoszczędzenia opłat pocztowych, redakcja "Wiadomości Polskich" będzie odtąd przesyłała pp. Prenumeratorom blankiety do przekazów pocztowych n i e w osobnych kopertach (jak to miało miejsce dotychczas) lecz wraz z ostatnim numerem pisma z każdego miesiąca. W ten sposób pp. Prenumeratorzy otrzymają te blankiety jeszcze przed pierwszym następnego miesiąca. Redakcja nie oczekuje jednak przekazania pieniędzy wcześniej, niż dnia 1 każdego miesiąca, wzgl. kwartału, zależnie od tego, czy zapłata następuje miesięcznie, czy kwartalnie.

KALENDARZ KARTKOWY

N o w e kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Kazdy kupon wazny na zakup
chleb	RV 9 do RV 12	15.1.1945	według dotychczasowych norm

Dnia 27 grudnia 1944r. k o ń c z ą się kartki:

na mięso (S 212, G 271, G 272),

na masło (M521 do 524),

na inne tłuszcze (M 525 do 528 oraz K 131-132),

na ser (Os 1o) oraz

na środki do prania (D 77, D 78).

-------- o --------

Jerzy Szewczyk.

Głos Boży.

Chodźcie wy do mnie, którzy mnie szukacie,
Dusze złamane oddajcie w mą piecze.
Wierzcie zaś we mnie, bo ja jestem prawdą.
Ja was uleczę.

Kochajcie innych, abym was mógł zbawić.
Niech każdy szaty godowe oblecze.
Troski mi dajcie swoje i cierpienia,
Ja was uleczę.

Ja wam dam szczęście, dam wam prawdę wielką,
Która w was miłość do życia rozpali.
Ja wam cel wskażę, dam wam radość wieczną,
Więc chodźcie do mnie i nie błądzcie dalej.